

Niesprawiedliwość wojny

10 listopada 2022

Fragment encykliki „Fratelli Tutti – o braterstwie i przyjaźni społecznej” z 4 października 2020 r.

„W sercu knujących zło jest podstęp, a radość u doradzających pokój” – „Księga przysłów” 12, 20.

Są jednak ludzie dążący do rozwiązań wojennych, które często zerują na wynaturzeniu relacji, ambicjach hegemonicznych, nadużyciach władzy, lęku przed innymi i różnorodnością postrzeganą jako przeszkoda[237]. Wojna nie jest zmorą przeszłości, ale stała się stałym zagrożeniem. Świat napotyka coraz więcej trudności na obranej powolnej drodze do pokoju, która zaczęła już przynosić pewne owoce.

Ponieważ ponownie stwarzane są warunki do szerzenia się wojen, przypominam, że „wojna stanowi zaprzeczenie wszelkich praw i dramatyczną agresję wobec środowiska. Jeśli chcemy autentycznego integralnego ludzkiego rozwoju dla wszystkich, musimy wciąż starać się unikać wojny między państwami i narodami. W tym celu trzeba zapewnić niekwestionowaną praworządność i niestrudzone uciekanie się do negocjacji, pośrednictwa i arbitrażu, zgodnie z tym, co mówi Karta Narodów Zjednoczonych, będąca prawdziwą podstawową normą prawną”[238]. Chciałbym podkreślić, że doświadczenie 75 lat istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w szczególności doświadczenie pierwszych dwudziestu lat tego tysiąclecia, ukazuje zarówno skuteczność pełnego wdrożenia zasad międzynarodowych, jak i szkodliwość ich niestosowania. Karta Narodów Zjednoczonych przestrzegana i stosowana z zachowaniem przejrzystości i szczerości, jest obowiązkowym punktem odniesienia dla sprawiedliwości i nośnikiem pokoju. Wymaga to jednak, aby nie maskować fałszywych intencji i nie stawiać interesów partykularnych danego kraju lub grupy ponad światowym dobrem wspólnym. Jeśli norma uznawana jest za

narzędzie, do którego należy się odwoływać, kiedy jest to korzystne, a unikać, kiedy takim nie jest, to uwalniają się niekontrolowane siły, które poważnie szkodzą społeczeństwom, osobom najsłabszym, braterstwu, środowisku i dobrom kultury, przynosząc nieodwracalne straty globalnej wspólnoty.

Tak łatwo wybrać wojnę, posługując się wszelkiego rodzaju wymówkami, pozornie humanitarnymi, obronnymi lub prewencyjnymi, uciekając się także do manipulacji informacją. Faktycznie, w ostatnich dekadach wszystkie wojny były rzekomo „usprawiedliwione”. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o możliwości uprawnionej obrony przy użyciu siły zbrojnej, co oznacza wykazanie, że istnieją pewne „ściśle warunki uprawnienia moralnego”[239]. Łatwo jest jednak popaść w zbyt szeroką interpretację tego możliwego prawa. Próbuje się w ten sposób usprawiedliwić także ataki „prewencyjne” lub działania wojenne, które łatwo pociągają za sobą „poważniejsze zło i zamęt, niż zło, które należy usunąć”[240]. Chodzi o to, że od czasu rozwoju broni jądrowej, chemicznej i biologicznej, a także ogromnych i coraz większych możliwości, jakie dają nowe technologie, wojnie dano niemożliwą do skontrolowania moc niszczycielską, która uderza w wielu niewinnych cywilów. Doprawdy „ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta”[241]. Nie możemy już zatem myśleć o wojnie jako o rozwiązaniu, ponieważ ryzyko prawdopodobnie zawsze przeważa nad przypisywaną jej hipotetyczną użytecznością. W obliczu tej sytuacji, bardzo trudno jest dziś utrzymać racjonalne kryteria, które wypracowano w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości „wojny sprawiedliwej”. Nigdy więcej wojny![242].

Należy dodać, że wraz z rozwojem globalizacji, to, co może wydawać się rozwiązaniem doraźnym lub praktycznym dla danego regionu Ziemi, prowadzi do powstania ciągu gwałtownych czynników, często ukrytych, które ostatecznie wymierzone są w całą planetę i otwierają drogę dla nowych i jeszcze gorszych wojen w przyszłości. W naszym świecie istnieją obecnie nie

tylko „kawałki” wojny w tym czy innym kraju, ale przeżywamy „wojnę światową w kawałkach”, ponieważ losy krajów są silnie ze sobą powiązane na arenie światowej.

Jak powiedział św. Jan XXIII, „w naszej epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw”[243]. Mówił o tym w czasie silnych międzynarodowych napięć, wyrażając w ten sposób wielkie pragnienie pokoju, które upowszechniało się w okresie zimnej wojny. Umocnił on przekonanie, że motywy pokoju są silniejsze niż jakiekolwiek rachunki interesów prywatnych i niż wszelkie zaufanie pokładane w użyciu broni. Jednak możliwości, jakie stwarzał koniec zimnej wojny, nie zostały odpowiednio wykorzystane ze względu na brak wizji przyszłości i wspólnej świadomości dotyczącej naszego wspólnego losu. Natomiast ustąpiono przed dążeniami do realizacji interesów prywatnych, nie biorąc odpowiedzialności za powszechne dobro wspólne. W ten sposób ponownie otwarto drogę dla zdraдлиwego widma wojny.

Każda wojna pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała. Wojna jest porażką polityki i ludzkości, haniebną kapitulacją, porażką w obliczu sił zła. Nie poprzestawajmy na dyskusjach teoretycznych, pochylajmy się nad ranami, dotykajmy ciała tych, którzy zostali poszkodowani. Przyjrzyjmy się wielu niewinnym cywilom, wymordowanym jako „przypadkowe ofiary”. Zapytajmy poszkodowanych. Zwróćmy uwagę na uchodźców, na tych, którzy ucierpieli na skutek promieniowania atomowego lub ataków chemicznych, na kobiety, które straciły swoje dzieci, na dzieci okaleczone lub pozbawione swego dzieciństwa. Zwróćmy uwagę na prawdę o tych ofiarach przemocy, spójrzmy na rzeczywistość ich oczyma i wysłuchajmy ich historii z otwartym sercem. W ten sposób będziemy mogli dostrzec otchłań zła w samym sercu wojny i nie będzie nam przeszkadzać, że potraktują nas jako naiwnych, bo wybraliśmy pokój.

Nie wystarczą też zasady, jeśli myślimy, że rozwiązanie dzisiejszych problemów polega na odstraszeniu innych, siejąc

strach, grożąc im użyciem broni nuklearnej, chemicznej lub biologicznej. Ponieważ „jeśli wziąć pod uwagę główne zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa z ich wielorakimi wymiarami w tym wielobiegunowym świecie XXI wieku, takie na przykład jak terroryzm, konflikty asymetryczne, bezpieczeństwo informatyczne, problematykę środowiskową, ubóstwo, pojawia się niemało wątpliwości odnośnie do nieadekwatności odstraszenia nuklearnego, by skutecznie odpowiedzieć na te wyzwania. Obawy te są jeszcze większe, gdy weźmiemy pod uwagę katastrofalne konsekwencje humanitarne i środowiskowe, wpływające z każdego użycia broni nuklearnej z jej niszczycielskimi, masowymi i niekontrolowanymi skutkami w czasie i przestrzeni. [...] Musimy zadać sobie także pytanie, jak trwała jest równowaga oparta na strachu, gdy faktycznie pogłębia lęk i podważa relację zaufania między narodami. Międzynarodowy pokój i stabilność nie mogą opierać się na fałszywym poczuciu bezpieczeństwa, na groźbie wzajemnego zniszczenia lub całkowitej zagłady, na zwyczajnym utrzymaniu równowagi sił. [...] W tym kontekście ostateczny cel całkowitej eliminacji broni jądrowej staje się zarówno wyzwaniem, jak i imperatywem moralnym i humanitarnym. [...] Coraz większa współzależność i globalizacja oznaczają, że wszelka reakcja na zagrożenie związane z bronią jądrową musi być wspólna i skoordynowana, oparta na wzajemnym zaufaniu. Może być ono zbudowane tylko poprzez dialog szczerze ukierunkowany na wspólne dobro, a nie na ochronę ukrytych lub indywidualnych interesów”[244]. Natomiast z pieniędzy wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stwórzmy Światowy Fundusz[245] na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwój krajów najuboższych, aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia.

Autorstwo: Jorge Mario Bergoglio (papież Franciszek)

Tłumaczenie bd.

Źródło (pełna treść): Vatican.ca

Przypisy

[237] Por. Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku (8 grudnia 2019), 1: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1 (419)/2020, s. 4.

[238] Przemówienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork (25 września 2015): AAS 107 (2015), 1041; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10 (376)/2015, s. 42.

[239] N. 2309.

[240] Tamże. 93

[241] Enc. Laudato si' (24 maja 2015), 104: AAS 107 (2015), 888.

[242] Także św. Augustyn, który opracował ideę „wojny sprawiedliwej”, której dzisiaj już nie popieramy, powiedział: „największym tytułem do chwały jest właśnie unicestwienie wojny słowem, zamiast zabijania ludzi mieczem, i poprzez pokój, a nie wojnę, zabiegać o pokój lub jego utrzymanie” (Epistula 229, 2: PL 33, 1020).

[243] Enc. Pacem in terris (11 kwietnia 1963), 127: AAS 55 (1963), 291.

[244] Messaggio alla Conferenza dell'ONU per la negoziazione di uno strumento giuridicamente vincolante sulla proibizione delle armi nucleari (23 marca 2017): AAS 109 (2017), 394-396.

[245] Por. Św. Paweł VI, Enc. Populorum progressio (26 marca 1967), 51: AAS 59 (1967), 282.